

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ MAKSYMILIANA TAZBIRA

Nr. 9—10

Warszawa, 1 maja 1937 r.

R. LVI (22)

TREŚĆ: Problemy Walnego Zgromadzenia. — 125. Wobec nowych projektów programowych. — 126. *Antoni Czekalski*. Przedmioty grupy matematyczno-przyrodniczej w programie liceum. — 128. *A. Cz.* Programy poszczególnych przedmiotów—131. *Dr. Józef Gotqbek*. Bułgarski pedagog. — 136. Komunikaty Zarządu Głównego.—137. Komunikat Koła T. N. S. W. w Zakopanem. — 138. Sezon letni w Krynicy i Orłowie Morskim. — 138. Letnia Kolonia Nauczycielska nad morzem. — 139. Kolonie dla młodzieży szkół średnich nad morzem. — 139. Koła T. N. S. W. — 139. Z żałobnej karty: ś. p. Roman Palmstein, ś. p. Ignacy Strycharski, ś. p. Zofia Sliwińska, ś. p. Marian Skabowski. — 144. Kronika. — 147.

Problemy Walnego Zgromadzenia

Tegoroczny Walny Zjazd T.N.S.W. odbyć się ma pod hasłem reformy kształcenia i organizacji pracy naukowej nauczyciela. Na ten temat usłyszemy na plenum referat, o który Zarząd Główny uprosił prof. d-ra Błachowskiego z Poznania. Ten temat również będzie jednym z głównych przedmiotów obrad na Komisji Pedagogicznej Walnego Zjazdu; szereg wniosków z tej dziedziny przygotowały poszczególne Koła T. N. S. W. oraz Komisja Pedagogiczna Zarządu Głównego, która w drugiej połowie kwietnia zorganizowała na ten temat w Warszawie posiedzenie dyskusyjne z udziałem delegatów władz szkolnych.

Przedyskutowanie tego tematu uważamy za konieczne przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb szkoły naszej. Wiemy bowiem, że szkoła ta tylko wtedy będzie nieustannie szła ku wyżynom, jeśli opierać się będzie na korpusie nauczycielskim coraz lepiej wykształconym i bezustannie dalej się kształcącym.

I nie chcemy już dalej karmić się wyłącznie tylko surogatem wykształcenia w rodzaju „musztry realizacyjno-programowej” albo tygodniowych kursów metodycznych. Nie lekceważąc bynajmniej zagadnień metodycznych, pragniemy uświadomić sobie samym, oraz przypomnieć władzom szkolnym i społeczeństwu, że troska o celowe wykształcenie naukowe nauczyciela szkoły średniej jest potrzebą równie ważną, jak trwająca od szeregu lat troska państwa o kształcenie nauczycieli szkół powszechnych. Pragniemy przypomnieć o konieczności gruntownej reformy naszych studiów uniwersyteckich, gdyż system naszych studiów jest dziś istnym anachronizmem wobec

potrzeb współczesnej szkoły polskiej. Chcemy przypomnieć o przewidzianych pragmatyką urlopach na studia nauczycieli już czynnych w szkolnictwie, chcemy omówić sprawę wyjazdów naukowych za granicę, która to sprawa dziś jest w zupełnym zaniechaniu.

I z góry wyrażamy tu przekonanie, że cały ten kompleks spraw związanych z naszym wykształceniem jest przedmiotem bardzo szczerego zainteresowania naszych władz szkolnych. Mamy prawo tak mówić w chwili, gdy na czele administracji szkolnej stanęli wybitni pracownicy naukowcy, znakomicie rozumiejący nasze potrzeby naukowe. Mniemamy przeto, że nie tylko mamy prawo szczerze pomówić o naszych bolączkach pod tym względem, ale że wprost powinniśmy o nich mówić dziś właśnie.

Żle by było jednak, gdyby dyskusja nasza na ten temat ograniczyła się wyłącznie tylko do wyrażenia postulatów wobec władz szkolnych. Problem bowiem naszego doskonalenia się w zawodzie — to przede wszystkim nasz problem wewnętrzny, problem, który w znacznej mierze rozwiązać musimy własnymi siłami; jest to zagadnienie, które wymaga od nas samych usilnej propagandy wewnętrznej w kierunku spopularyzowania wśród nas rzadkiego dziś typu nauczyciela nieustannie kształcącego się, nauczyciela pracującego naukowo i promieniującego potęgą swej wiedzy na otoczenie.

I jest to wreszcie nasze niezwykle ważne zagadnienie organizacyjne. Ożywienie bowiem ruchu umysłowego w T. N. S. W., wzmocnienie w naszych szeregach zainteresowania dla spraw naukowych, ożywienie i pogłębienie dyskusyj na naszych zebraniach, wreszcie wciągnięcie w nasze szeregi wszystkich kolegów, pracujących naukowo — wszystko to uważamy za ważne czynniki naszego rozwoju organizacyjnego.

A także za gwarancję wzrostu tego znaczenia społecznego T. N. S. W., które nam się słusznie należy.

Wobec nowych projektów programowych

Nowe projekty programów licealnych są dziś w centrum ogólnego zainteresowania i bardzo rozległej krytyki. Świadczy o tym ogromna fala dyskusji we wszystkich ośrodkach szkolnych. Dowodzi tego również bardzo znaczna liczba niezwykle ciekawych opinii, które otrzymaliśmy z różnych Kół T. N. S. W. Ten ruch umysłowy, rozwijający się dokoła programów, jest objawem bardzo pomyślnie świadczącym o zainteresowaniu nauczycielstwa postacią przyszłego liceum; z drugiej strony czynny udział przedstawicieli Ministerstwa W. R. i O. P. w wielu dyskusjach programowych jest pocieszającym objawem czujności władz oświatowych wobec przejawów opinii nauczycielskiej. Nie wątpimy, że wiele opinii będzie wziętych pod uwagę przy ostatecznej redakcji programów licealnych, a w ten sposób w części przynajmniej nauczycielstwo stanie się współtwórcą programów nowej szkoły.

Poniżej pomieszczamy artykuł, streszczający wyniki dyskusyj, przeprowadzonych na terenie T. N. S. W. w sprawie projektów programów przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Niektóre z wypowiedzianych opinii są negatywne i nawet dość ostre. Ostro również wy-

padło wiele sądów w sprawie programów przedmiotów humanistycznych, które musimy odłożyć na później.

Rejestrując te głosy krytyczne i składając je w pewną syntezę, spełniamy obowiązek ciążyący na „Przeglądzie Pedagogicznym”. Ani na chwilę jednak nie możemy zapominać o trudnościach, wśród jakich wypadło pracować autorom programu. Znaczne trudności programowe przewidywała już rezolucja Zarządu Gł. T.N.S.W. z dn. 2 lutego 1932 r. („Przegląd Pedag.” nr. 4, str. 87), która, jak wiadomo, przestrzegała zawczasu przed niedomaganiem zamierzonego wówczas ustroju szkolnego.

Dziś, gdy ustrój szkolny wszedł w życie i gdy wprowadzono go w czyn w tak szybkim tempie, że ustała już nawet możliwość dostosowania na czas podręczników do zmieniających się błyskawicznie programów, dziś, gdy żelazna logika życia wymaga na razie konsekwentnej kontynuacji założeń ustrojowych pod grozą wprowadzenia anarchii do szkolnictwa, dziś należy uświadomić sobie te trudności z całym spokojem; należy też wprowadzić odpowiednią poprawkę do krytycznych osądów poszczególnych projektów programowych.

Szybkość bowiem tempa reformy szkolnej wywołała u jej wstępu błąd zupełnie zasadniczy, mianowicie opracowanie i wprowadzenie w życie programów gimnazjalnych przed dokładnym przemyśleniem programów dwuletniego liceum; na to ostatnie wówczas najwidoczniej nie starczyło czasu. W ten sposób zdecydowano się z góry na „fatalne” wypełnianie ram ustroju szkolnego.

Ten niezwykle ryzykowny system pracy „częściami” zepchnął niejako na koniec najtrudniejszy może problem ustrojowy, jakim było od początku zamknięcie pewnej zaokrąglonej całości programowej w wąskich ramach dwuletniego liceum ogólnokształcącego.

Wobec niejasnych dotąd wyników nowego gimnazjum wytworzyło to w szóstym roku nowego ustroju sytuację niezwykle trudną. Stąd wynikało częściowo między innymi także wybitne przeładowanie programu nowych klas licealnych, które wyraża się liczbą 33 godzin tygodniowo samych tylko obowiązkowych godzin nauczania (nie licząc przewidzianych programem godzin nadobowiązkowych).

Co prawda w tym podziale godzin, istnieją nie same tylko przedmioty umysłowe, a n. p. wprowadzenie t r z e c i e g o kursu przysposobienia wojskowego w postaci 2 godzin tygodniowo w II klasie licealnej opiera się na nakazach konieczności państwowej, o której nauczycielom trudno by jakiś sąd wypowiedzieć; w każdym razie te godziny przysposobienia wojskowego nie wynikają bezpośrednio z ustroju szkolnego.

Natomiast z wymienionych wyżej warunków pracy programowej wypłynął zapewne charakter e l a s t y c z n y programu licealnego. Elastyczność ta, z której niebezpieczeństw zdają sobie władze sprawę, jak to widać z Uwag wstępnych do programu, wzbudziła szczególnie wiele zastrzeżeń w szeregach nauczycielskich. Dając im na tym miejscu wyraz, nie możemy jednak ani na chwilę zapominać, że swoboda w interpretacji programu wymaga wprawdzie wiele twórczej pracy nauczyciela, ale jest jednak mimo wszystko — swoboda, a więc czymś w naszych czasach specjalnie pożądanym. Krytykując „elastyczność” — musimy o tym zawsze pamiętać.

Przedmioty grupy matematyczno-przyrodniczej w programie liceum

(W świetle dyskusji wewnętrznej w T. N. S. W.)

Z wyjątkiem matematyki wszystkie pozostałe programy odznaczają się ramowością, sformułowaniem ogólnikowym, zredukowanym często do wyliczenia tytułów działów. Ma to zapewnić nauczycielowi swobodę w dostosowaniu materiału nauczania do zamiłowań i zdolności uczniów, do posiadanych pomocy naukowych i do własnego wykształcenia. Jednocześnie przywilej ten nakłada na nauczyciela poważne ciężary: nie tylko winien on „głęboko i systematycznie przemyśleć program całego liceum, nie ograniczając się do własnego przedmiotu”, ale ma „opracować własny plan pracy, stanowiący całość zwartą i umotywowaną naukowo, dydaktycznie i wychowawczo”. W ten sposób, nie doceniając doniosłości społecznego podziału pracy, przerzuca się na nauczyciela zadania, należące do kompetencji Wydziału Programowego, i oczekuje się, że przeciążony bieżącymi zajęciami w szkole, sprostą im lepiej, niż specjalnie do tego powołane władze oświatowe. Jest to niewątpliwie zaszczytny dla nas dowód zaufania, jednak przy realnym, życiowym ujęciu zagadnienie budzi wiele obaw, które znalazły wyraz w opiniach poszczególnych ośrodków T. N. S. W.

1. W wielu wypadkach ramowość będzie sprzyjać utrzymaniu się utartych nawyków, niezgodnych z duchem nowego programu. Nie jest to zarzut najcięższy; można by nawet uważać za korzystne uchronienie szkolnictwa przed zbyt gwałtownym wstrząsem, nie liczącym się z inercją sporego zastępu nauczycieli: często lepiej jest zgodzić się na dobre stosowanie starej metody, niż nieudolne — nowej. Groźniejsze jest inne niebezpieczeństwo:

2. Brak ustalonych ram programowych zamiast swobody dla nauczyciela w jego poczynaniach dydaktycznych może mu zgotować zależność jeszcze przykrzejszą, bo nie od przemyślanego programu, lecz od indywidualnych interpretacji i nieraz niedość umotywowanych żądań dyrektora lub wizytatorów. Stanie się to źródłem zadrażeń między nauczycielem i jego zwierzchnością, a w szczególnie niekorzystnych warunkach może doprowadzić do zlekceważenia przez uczniów lub szkołę wymagań nauczyciela jako rzekomo wygórowanych lub niedość uzasadnionych, a nie popartych wyraźnym brzmieniem programu. Częstsze jeszcze będzie zjawisko przeciwne: rzeczywiste przerosty i jednostronność ujęcia, nie liczącego się z ogólnymi celami liceum.

3. Trudno również bronić ramowości ze względu na przygotowanie do dalszych studiów: każda szkoła da inne przygotowanie swym abiturientom i nie będzie wspólnego poziomu, na który mogłyby liczyć uczelnie wyższe. Przy tym ramowość utrudni korzystanie z podręcznika, wytworzy rozbieżność między układem materiału w książce i w szkole i doprowadzi do zatracenia ciągłości logicznej, tak ważnej zwłaszcza w naukach ścisłych¹⁾.

¹⁾ Opinia kol. instr. Alojzego Paciorka z Lublina.

4. Dalszym skutkiem ramowości będzie zastąpienie programu przez „przykładowe rozwinięcia”, które nie są do tej roli przystosowane. Bowiem, wbrew tytułowi, nie są to przykłady realnego rozplanowania pracy, lecz komentarze do ramowego programu, uwzględniające wszystkie tematy, jakie mogą być opracowane przez różnych nauczycieli w ułożonych przez nich rozkładach materiału. Traktowane jako obowiązujący program doprowadzą do szkodliwego przeciążenia zakresem wiadomości, niemożliwym do opanowania.

Powyższe zastrzeżenia prowadzą do następującego postulatu: Zapewniając jak największą swobodę dla samorzutnej inicjatywy nauczyciela, należy zerwać z nadmierną ramowością: program powinien zawierać realne rozwinięcie przykładowe, obowiązujące wszystkich nauczycieli, którzy nie opracują koncepcji własnej, dostatecznie umotywowanej.

Z nadmierną swobodą, pozostawioną nauczycielowi w doborze tematów i w zakresie ich traktowania, jest w sprzeczności skrępowanie go co do kolejności przerabiania działów, zwłaszcza że niejednokrotnie rozstrzygnięcia zalecane przez program nie są szczęśliwie pomyślane; np. kolejność działów w matematyce lub nakaz, by nauka o elektryczności poprzedzała chemię.

Wobec ramowości programu i niesprecyzowania roli „rozwinąć” trudno jest ocenić, czy jest nadmiar materiału nauczania, czy też go uniknięto. Wyraźne jest przeładowanie w programie matematyki, pozabawionym elastyczności. Jednak i co do innych programów panuje zgodna opinia, że ogarniają one zbyt wielki zakres wiadomości. Doprowadzi to w praktyce do traktowania powierzchownego, nie gwarantującego rzetelnego opanowania przez młodzież zdobytej wiedzy i umiejętności jej stosowania. Prócz tego przeładowanie programów może wytworzyć w liceum nastrój wiecznego pośpiechu w chwyтaniu nowych wiadomości, odbijający się fatalnie na rozwoju inteligencji i samorzutnym dojrzewaniu psychicznym młodzieży. Zwłaszcza muszą być poddane redukcji lub wyposażone w większą liczbę godzin programy wszystkich przedmiotów „realnych” w wydziałach humanistycznym i klasycznym, gdzie skupi się młodzież wykazująca brak uzdolnień lub zainteresowań w zakresie matematyki i fizyki.

„Uwagi wstępne” wskazują na elastyczność programów, która ma je uchronić przed przeładowaniem. Wtedy jednak grozi inne niebezpieczeństwo: fragmentaryczność ujęcia, opracowanie jednostronne, pomijające wiadomości i pojęcia podstawowe dla danej gałęzi nauki i niezbędne dla młodzieży, mającej pełnić w życiu funkcje, wymagające wyższego poziomu wykształcenia ogólnego. Niewątpliwie źródłem omawianych trudności jest w dużej mierze okres dwuletni, zbyt krótki, by można było osiągnąć tak liczne i różnorodne cele, zakreślone dla liceum, a zwłaszcza: uporządkowanie wiadomości, sprzyjające wytworzeniu się jednolitego światopoglądu, obok ponownego ujęcia całości poszczególnych przedmiotów na poziomie odpowiadającym star-

szemu wiekowi młodzieży i umożliwiającym jej studia wyższe. Można było w swoim czasie uniknąć wielu trudności, gdyby przy układaniu programu gimnazjum miano na względzie również program liceum i dbano o pewien podział pracy między te dwa stopnie nauczania: gruntowne przerobienie tematu w gimnazjum uwalniało by liceum od ponownego jego traktowania; zwężenie zakresu objętego przez program każdej ze szkół pozwoliło by na większe jego pogłębienie. Niestety, zarówno sam ustrój szkolnictwa, jak i brak planu programu całości od początku jego realizacji skazał obydwie stopnie szkoły średniej na dążenie do zamkniętych całości, w których szerokość zakresu została okupiona powierzchownym, zbyt pośpiesznym ujęciem, nie gwarantującym rzeczywistego opanowania wiadomości. Proponowane programy liceum oparto zasadniczo na sformułowanym w „Uwagach” optymistycznym założeniu, że kurs gimnazjum został gruntownie przez młodzież przyswojony. Jednak konieczność liczenia się z realnymi warunkami zmusiła autorów do wielokrotnego ponownego podejmowania tematów, opracowanych już w gimnazjum, kosztem głębszego ujęcia tematów nowych (zwłaszcza w programach biologii i fizyki).

Obecnie zaradzić złu może w pewnej mierze zdecydowana polityka władz oświatowych, zmierzająca przez oficjalne komentarze do programu i przez wskazówki dla wizytatorów do zogniskowania pracy w gimnazjum na pewnych działach, które w konsekwencji byłyby pominięte w programie licealnym.

Wiele trudności i uwag krytycznych wywołują przedmioty, niezbędne w programie, ale jedynie w wąskim zakresie, ograniczonym do wiadomości i pojęć podstawowych. Nie można ich pominąć, gdyż mają znaczenie pierwszorzędne zarówno dla wyrobienia światopoglądu, jak dla zrozumienia otaczającej rzeczywistości. Z drugiej jednak strony nie można ich wyodrębnić i wyposażyć w większą liczbę godzin. Przeznaczenie dla nich 1 godziny tygodniowo w ciągu roku, czy półroczna jest niewskazane ze względów dydaktycznych, a często wręcz niemożliwe ze względów organizacyjnych. Pozostaje więc dołączanie ich do innych przedmiotów, co odbija się ujemnie na przejrzystości programu, obarcza nauczyciela dziedziną wykraczającą poza jego specjalność, zmusza do nagięcia się do odrębnej metody ujęcia i nauczania. Przede wszystkim jednak taka symbioza dwu przedmiotów w jednym przydziale godzin prowadzi zawsze do pokrzywdzenia jednego z nich na korzyść drugiego. W tym niekorzystnym położeniu znalazły się w liceum: higiena włączona do biologii, astronomia połączona z fizyką; chemia w wydziale humanistycznym i klasycznym włączona do fizyki; mineralogia i geologia w wydz. przyrodniczym włączona do geografii, w matematycznym — do chemii.

Wszystkie te rozstrzygnięcia budzą liczne zastrzeżenia i wysuwane są żądania przekazania omawianych przedmiotów specjalistom obok koncepcji, proponujących inne niż w projekcie połączenia: fizycy domagają się stanowczo wydzielenia astronomii i chemii; wszyscy biologowie są zgodni w dążeniu do przekazania higieny lekarzowi szkol-

nemu; przyrodnicy uważają, że raczej należy skreślić geologię historyczną, niż powierzać ją chemikowi, lub domagać się jej wyodrębnienia. Z pozytywną oceną, choć nie u wszystkich, spotkało się połączenie chemii z mineralogią w wydziale mat.-fiz. i są nawet głosy, domagające się analogicznej zmiany w liceum przyrodniczym (Przemyśl; Częstochowa). Zadośćuczynienie tym wszystkim żądaniom będzie niełatwym zadaniem dla Wydziału Programowego.

Jeszcze bardziej zgodnie zaatakowano inne rozstrzygnięcie, decydujące o całym ustroju liceum: prawie jednolicie opinia wypowiada się za większym zróżniczkowaniem programów poszczególnych przedmiotów w różnych wydziałach, które program poświęcił dla nieosiągalnego ideału, „by wszyscy kończący liceum, niezależnie od wydziału, posiadali zasób wiedzy, pozwalający na studia wyższe w dowolnej dziedzinie“. Tak np., by umożliwić ogółowi młodzieży przygotowanie do szkół technicznych, nie opracowano odrębnych programów matematyki dla wydziałów humanistycznego, klasycznego i przyrodniczego, lecz dano w nich „wybrane tematy“ z podstawowego programu liceum matematyczno - fizycznego. Spotyka się to rozstrzygnięcie na ogół z negatywną oceną; wiele rzeczowych argumentów przemawiałoby za zupełnie swoistym ujęciem programu wydziałów humanistycznego i klasycznego, uwzględniającym raczej rolę matematyki w całości kształcenia kultury, niż technikę rachunkową. Również biologowie domagają się odróżnienia wydziału przyrodniczego, gdzie większa liczba godzin pozwala na uogólnienia i teorie, od pozostałych wydziałów, które muszą ograniczyć się do opanowania niezbędnych wiadomości faktycznych.

Na koniec musimy stwierdzić rozbieżność poglądów autorów programów i przeważającej opinii na rolę podręcznika w liceum. „Uwagi wstępne“ nie chcą krępować podręczników doбором zagadnień, przerabianych w szkole, i widzą w nich raczej ułatwienie samodzielnej pracy ucznia. Przeciwnie, większość nauczycieli oczekuje, że polecane podręczniki będą autorytatywną interpretacją pełnego niedomówień programu, że spełnią rolę „Uwag“, wyjaśniających jego tendencję, i rozstrzygną, w jakim zakresie omawiać należy poszczególne zagadnienia. Od spełnienia tego postulatu wielu uzależnia sąd o rzeczywistości całego programu.

Antoni Czekański (Warszawa)

Programy poszczególnych przedmiotów

Matematyka

Rozbieżności poglądów na to, co powinno znaleźć się w programie, może nigdzie nie są tak wielkie, jak wśród matematyków. Toteż dobór materiału, dokonany przez Wydział Programowy, spotkał się z surową krytyką. Zwłaszcza rola kształcąca geometrii wykresłnej jest poważnie kwestionowana; przeważa zdanie, że trudności techniczne rysunku i mało poglądowy, raczej umowny charakter rzutów Monge'a nie sprzyjają ani rozwojowi inteligencji, ani wyrobieniu wyobraźni przestrzennej, co byłoby tak ważne wobec zupełnie niewystarczającego opracowania stereometrii w obu programach, zarówno liceum, jak gimnazjum. W wydziale przyrodniczym pożyteczniejsze od rzutów prostokątnych na dwie płaszczyzny byłoby poglądowe ujęcie aksonometryczne lub wyćwiczenie w kreśleniu w rzucie ukośnym

równoległym. W wydziale humanistycznym wątpliwa jest celowość wprowadzenia rachunku logarytmów (opinia dr. Witolda Sosnowskiego). Wogóle nie ma takiego działu proponowanego programu, którego wybór nie budziłby jak najdalej idących i rzeczowo uzasadnionych zastrzeżeń. Świadczy to, że opinia sfer naukowych w tej dziedzinie jest zupełnie nieustalona, i można mieć żal do Władz Oświatowych, że nie spowodowały żywszej dyskusji na ten temat wtedy, gdy formułowano wytyczne programu. Ścieranie się sprzecznych zdań w czasopiśmie i na zebraniach fachowców może doprowadzić do bardziej jednolitych poglądów. Obecnie zaś musimy traktować proponowaną koncepcję programu jako eksperyment swoistego indywidualnego ujęcia, ciekawego i przemyślanego, ale nie popartego przez autorytet kół kompetentnych. Na dowód słuszności tego sądu wystarczy jako przykład przytoczyć opinię prof. Wacława Sierpińskiego, negującego wartość dydaktyczną prawie wszystkich działań programu. Własnej koncepcji T. N. S. W. jako całość wysunąć nie może, wobec wskazanego wyżej rozbitcia opinii, której uzgodnienie wymagałoby co najmniej kilkumiesięcznego okresu czasu. Dlatego też powołani przez T. N. S. W. przedstawiciele nauki i praktyki szkolnej poświęcili swą pracę innemu zadaniu: nie kwestionując podstawowych założeń programu, poddano go drobiazowej analizie, precyzując sformułowania, usuwając tematy zbędne, przestarzałe i niekonsekwencje. Postępując w ten sposób, byliśmy wierni tradycji Sekcji Matematycznej T. N. S. W., która uważała zawsze, że rola naszej organizacji polega nie tylko na krytyce, ale również na rzeczowej współpracy z Wydziałem Programowym, co znalazło w swoim czasie tak dobitny wyraz w opracowywaniu i ostatecznym redagowaniu programu dla gimnazjum. Podobnie jak wówczas udział w naszych obradach współautorów programu gwarantował, że nie odbiegamy od jego intencji i że proponowane przez nas zmiany mogą liczyć na realizację. W opracowaniu programu liceum hum. i klas. brali udział pp. instr. Bronisław Bielecki, Janusz Cielecki, Antoni Czekalski, wizyt. Kazimierz Morawski, doc. dr. Stanisław Sachs, dr. Witold Sosnowski, prof. dr. Stefan Straszewicz, dyr. Feliks Straszewski, i Xawery Szwarc. Programy pozostałych wydziałów opracowali p. p. Cielecki, Czekalski, dr. Sosnowski, prof. Straszewicz, Bronisław Schupp i X. Szwarc. Wszystkie proponowane zmiany były wynikiem nie głosowania, ale gruntownej dyskusji, prowadzącej do uzgodnienia poglądów całego zespołu. Najważniejsze z nich (w wydziale mat.-fiz.) są następujące:

1. W geometrii wykresłej skreślenie odrębnego punktu „Przypadki przekrojów eliptycznych, parabolicznych, hiperbolicznych”, jak również „Powinowactwo i kolineacja środkowa” oraz zredukowanie przekrojów brył do płaszczyzny prostopadłej do rzutni.

2. W geom. analitycznej działowi o przekrojach stożka nadano redakcję: „Ćwiczenia w wyprowadzaniu równań miejsc geometrycznych: równanie osiowe elipsy i hiperboli, równanie wierzchołkowe paraboli; związek z przekrojami stożka kołowego”; pominięto więc przede wszystkim ujęcie stożkowych jako miejsc punktów, których odległości od punktu i prostej są w stosunku stałym.

3. W algebrze skreślono „Pierwiastki wymierne wielomianów o współczynnikach całkowitych”, „Drugą pochodną” i „Przykłady przybliżonego rozwiązywania równań”.

W pozostałych wydziałach zredukowano znacznie kurs geometrii analitycznej, traktując badanie stożkowych jedynie jako ćwiczenia w układaniu równań miejsc geometrycznych; z algebry usunięto badanie funkcji wymiernych. Poza tym powzięto następujące uchwały:

1. W klasie II wydz. hum. i klas. po programie algebry i geometrii analitycznej należy dołączyć jako równorzędny temat: „Wybrane zagadnienie ze stereometrii” i przytoczyć kilka takich zagadnień, mając na względzie ugruntowanie podstawowych pojęć stereometrycznych.

2. Należy wyraźnie zaznaczyć w programie, że głównym celem kursu geom. wykresłej jest wyrobienie wyobraźni przestrzennej i powtórzenie stereometrii.

3. W kl. I wydz. human. należy pozostawić nauczycielowi swobodę w układzie materiału.

4. Należy omówić w „Uwagach” rozwiązanie trudności technicznych, związanych z kreśleniem na rysownicy. Zakaz używania tuszu zastąpić zdaniem „można się ograniczyć do kreślenia ołówkiem” (tego samego domaga się Okrąg Wileński T. N. S. W.).

5. Konieczne są obszerniejsze „Uwagi”, wyjaśniające zakres ujęcia poszczególnych punktów programu i intencje jego autorów.

6. Realizacja programu w dużej mierze zależeć będzie od polecenia odpowiednich podręczników, unikających przesady i jednostronności w traktowaniu poszczególnych tematów, liczących się z ograniczonym czasem, przeznaczonym na opanowanie kursu, i z poziomem umysłowym uczni.

Spośród nadesłanych opinii przede wszystkim musimy omówić opinię byłego Prezesa T.N.S.W., a obecnie prezesa Tow. Naukowego, prof. dr. Wacława Sierpińskiego. Jest ona na ogół negatywna i przewiduje, że nowy program doprowadzi do obniżenia przygotowania młodzieży do studiów matematycznych. Ze szkoda dla innych działów zbyt wiele miejsca udzielono geometrii wykreślnej, która nie zainteresuje, a raczej zniechęci uczniów; należałoby ją zastąpić przez porządną kurs stereometrii. Niepedagogiczne jest wprowadzanie pojęcia funkcji wykładowiczej bez teorii granic, gdyż zmusi to do rozumowań nieściślejszych i maskowania trudności. Należy oprzeć pojęcie pochodnej raczej na pojęciu granicy ciągu, niż na trudniejszym pojęciu granicy funkcji. Należy wprowadzić do liceum ściślej naukowo ujętą arytmetykę, kombinatorykę, dwumian Newtona, procenty składane i zasadnicze wiadomości o liczbach zespolonych, bez których trudno mówić o pierwiastkach równań algebraicznych.

Tych samych zmian domaga się Okrąg Wileński i Koło w Chorzowie, które powołuje się na opinie szkół technicznych, że lepiej dają sobie w nich radę nie ci uczniowie, którzy powierzchownie zapoznali się z matematyką wyższą, lecz ci, którzy przynoszą ze szkoły średniej elementarne, za to dobrze ugruntowane wiadomości wraz z szybką orientacją i wyrobioną wyobraźnią przestrzenną.

Koło w Częstochowie pragnęłoby przywrócić sprowadzenie wyrażań trygonometrycznych do postaci iloczynu.

Kol. Kazimierz Morawski, em. wiz. szkół, krytykuje jednostronność prawie wyłącznie „dwuwymiarowego” ujęcia geometrii w obu stopniach szkoły średniej i domaga się wprowadzenia do liceum powtórzenia stereometrii zamiast nauki o pochodnych.

Prof. Stefan Straszewicz podnosi w liceum różnorodność nowego, a przez to ciekawego dla uczniów materiału, podczas gdy dawne programy cechowało ubóstwo pojęciowe i przesadne ćwiczenie w rozwiązywaniu zawiłych zadań, tłumiące zainteresowanie, a nie gwarantujące mimo wszystko dostatecznego opanowania techniki rachunkowej. Te same zalety programu podkreśla kol. Tomasz Wojtasiewicz z Sokala. Na ogół wprowadzenie pojęcia pochodnej i geometrii analitycznej spotkało się z uznaniem, powszechne zaś jest domaganie się redukcji programu geometrii wykreślnej (kol. Kaz. Zieliński z Warszawy, Konrad Szukałski z Kościana, Michał Stefanowicz z Lublina, Koło w Kętach, Okrąg Wileński).

Na rażące pominięcie nierówności zarówno w kursie gimnazjum, jak w liceach hum. i klas., zwracają uwagę Okrąg Wileński i Koło we Włocławku.

Wszystkie opinie podkreślają decydującą rolę odpowiednich podręczników przy realizacji programu i przewidują, że szczerpy wymiar godzin pozwoli na zapoznanie uczniów z nowymi pojęciami, ale bez osiągnięcia wprawy w ich stosowaniu.

Fizyka

Program rozpatrzono na posiedzeniu Sekcji Pedagogicznej T. N. S. W. na podstawie referatów prof. polit. Wacława Wernera i doc. dr. Bolesława Gawckiego. Uchwalono następujące wnioski:

1. Cele nauczania w fizyce ujęte są słusznie; dobór materiału w programie ramowym nie budzi zastrzeżeń; w wydziale hum. i klas. nie jest wyraźna myśl przewodnia programu.

2. Program jest zbyt ogólnikowy i wymaga bardziej szczegółowego opracowania. Natomiast przykładowe rozwinięcia w wydz. przyrod. i fiz.-mat. są zbyt obszerne i nie dadzą się zrealizować w wyznaczonej liczbie godzin.

3. Podniesienie liczby uczniów w grupie do 30 uniemożliwia pracę laboratoryjną; liczebność grupy nie może przekraczać 24. Nie należy dzielić na grupy na wszystkich lekcjach; przynajmniej 1 godzina tygodniowo powinna być wspólna. Wiąże się to z postulatem szerszego uwzględnienia w liceum ujęcia dedukcyjnego.

4. Omawiano trudności, wynikające z połączenia fizyki z astronomią i chemią; proponowane wyodrębnienie obu przedmiotów i powierzenie ich specjalistom spotkało się z krytyką, jako niemożliwe ze względów organizacji pracy w szkole.

5. W dyskusji kol. P. Halfter wskazał na brak korelacji z matematyką: ruch harmoniczny przypada wcześniej od wykresu funkcji trygon., a pojęcie prędkości chwilowej poprzedza pojęcie granicy.

* * *

Zebranie nauczycieli fizyki w Kaliszu wysunęło następujące wnioski, zmierzające do usunięcia przeładowania programu:

1. W wydziale hum. i klas. należy skreślić kinematykę i dynamikę, już poznane w kursie gimnazjalnym; wymaga to jednak skupienia uwagi na tych tematach w gimnazjum, gdyż opanowanie całości zbyt rozległego kursu jest w nim na ogół bardzo powierzchowne.

2. Program wydziału przyrodniczego należy odciążyć, skracając znacznie kurs astronomii oraz elektrostatykę, ruch po kole, ruch płynów, naukę o wektorach; polaryzację opracować tylko w zastosowaniu praktycznym do chemii i mineralogii.

Koło w Częstochowie przewiduje lepsze wyniki, gdyby fizykę w liceum hum. podzielono na 2 lata po 2 godz.; ułatwiłoby to uzupełnianie kursu przy ewentualnym przejściu do wyższej szkoły technicznej. Przez redukcję działu elektrostatyki można uzyskać czas na meteorologię i pogłębienie pozostałych działów.

Koło w Przemyślu proponuje odrzucenie metalurgii już opracowanej w gimnazjum; wita z uznaniem nawrót do liczbowego ujęcia zjawisk; przewiduje zbytnią fragmentaryczność wiedzy przy „elastycznym” programie.

Kol. Konrad Szukalski z Kościana ocenia z uznaniem i koncepcję, i opracowanie programu.

Na ogół opinie są pochlebne, wskazują jednak na liczne drobne pominięcia pojęć, warunkujących ciągłość logiczną programu.

Geografia

Program został rozpatrzony na posiedzeniu Sekcji Pedagogicznej T. N. S. W. na podstawie referatu kol. A. Czekalskiego. Ustalono następujące wnioski:

1. Program powinien ściślej precyzować zakres ujęcia poszczególnych tematów (n. p. punkt „Dzieje odkryć geograficznych” mógłby łatwo wywołać wielogodzinne ujęcie z uszczerbkiem dla całości kursu).

2. Ponieważ pozostawiono nauczycielowi swobodę w wytknięciu „linii przewodniej” i dostosowaniu do niej doboru poruszanych zagadnień, konieczne jest wyraźne zaznaczenie, że w tym indywidualnym ujęciu programu muszą być zrealizowane „Cele nauczania” i opanowane wymienione w „Celach” umiejętności praktyczne (rozpoznawanie form terenu oraz ważniejszych minerałów).

3. Program kl. I stanowią wiadomości z mineralogii i geologii, za mało jest właściwego ujęcia geograficznego. Konieczne jest więc podkreślenie, przynajmniej w „Uwagach”, że nie wystarczy odczytane poznanie przebiegu zjawisk, ale obowiązuje rozmieszczenie ich regionalne, a więc ujęcie przestrzenne.

4. Należy podkreślić w „Programie”, że kurs klasy I szczególnie nadaje się do wykazania życiowej doniosłości wiedzy, zdobytej w innych przedmiotach nauczania, przez wykorzystanie jej przy poznawaniu ziemi, jako środowiska życia człowieka.

5. Kurs antropogeografii w podanym rozwinięciu przykładowym jest ciekawy i trafnie ujęty i stanowi zupełną nowość w programach szkół średnich.

6. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że podane rozwinięcie przykładowe nie może być realizowane w całym zakresie, gdyż doprowadziłoby to do szkodliwego przeładowania kursu.

7. Wskazane są drobne zmiany redakcyjne: „Obszary nadmiaru produkcji i obszary wzmózonej konsumcji” zamiast „obszarów produkcji i konsumcji”; „Skały magmowe: sjenit” zamiast „magnowe” i „sienit”.

W dyskusji prof. St. Karczewski wysunął odrębną koncepcję programu, proponując poświęcenie kl. I wyłącznie na mineralogię i geologię, a kl. II na synte-

tyczną geografję Polski na podstawie geologicznej z przykładowym traktowaniem na jej tle zagadnień antropogeograficznych; wiązałoby się to z postulatem skreślenia geografji gospodarczej w IV kl. gimnazjum. Całość programu uważa prof. Karczewski za efektywną, ale nierealną, niemożliwą do opanowania w przepisanej liczbie godzin; antropogeografję — za luksus w szkole, gdzie brak czasu na opanowanie abecadła geograficznego.

Kol. dr. Feliks Różycki w nadesłanej opinii uważa za niezbędne dla liceum przyrodniczego wyodrębnienie petrografii i mineralogii i wyposażenie ich w 2 godz. tyg., przy pozostawieniu również 2 godzin na właściwą geografję. Wśród skał magmowych radzi zastąpić sjenit przez częściej występujący dioryt.

Koło T. N. S. W. w Częstochowie, wyrażając uznanie dla ujęcia programu, uważa go jednak za nierealny ze względu na małą liczbę godzin i wskazuje na brak korelacji w czasie z biologią i chemią.

Biologia

Opracowanie opinii T. N. S. W. powierzono Komisji, do której weszli profesorowie S. G. G. W.: Seweryn Dziubałowski, Jan Sosnowski, R. Knutze oraz dr. Stanisław Sumiński.

Komisja oceniła koncepcję programu bardzo krytycznie, zarzucając jej fragmentaryczność i nadmiar uogólnień przy niedostatecznym poznaniu faktów; zaproponowała więc ujęcie odmienne, poświęcające w gimn. przyrodniczym 1½ roku na kurs systematyczny botaniki i zoologii, oparty o morfologię porównawczą i uwzględniający w szerszym zakresie florę i faunę polską. Wiadomości z biologii byłyby traktowane okolicznościowo w całym kursie i usystematyzowane w ostatnim półroczu. Uchwalono domagać się skreślenia higieny, gdyż większość tematów z tego działu była już opracowana w gimnazjum, co do pozostałych (jak n. p. „choroby weneryczne”), bardziej celowe będzie omówienie ich przez lekarza szkolnego. Przy zmienionym ujęciu należy przerehablować „Cele nauczania” i wysunąć jako punkt I: „Poznanie budowy zwierząt i roślin, ich czynności życiowych i środowiska; zaznajomienie się z najważniejszymi pojęciami biologicznymi”. Również nie da się utrzymać początek punktu III „Celów”, łatwo prowadzący do nienaukowych, powierzchownych uogólnień pod pozorem jakoby ogólnie ustalonego „współczesnego poglądu na świat”. Komisja proponuje wzamian redakcję: „Zrozumienie roli biologii w rozwoju kultury ludzkiej i nauk ważnych z punktu widzenia praktycznego (medycyny, rolnictwa, leśnictwa)”. Takie samo sformułowanie proponuje w nadesłanej opinii kol. E. Forelle. Ponadto Komisja zwróciła uwagę na przeładowanie kursu w rozwinięciu przykładowym, na nawroty do tematów już opracowanych w gimnazjum, na zbytnią elastyczność programu, która zamiast swobody dla nauczyciela w jego poczynaniach dydaktycznych może przynieść jeszcze przykrzejszą zależność, już nie od przemysłowego programu, lecz od indywidualnych upodobań i niedość umotywowanych interpretacji dyrektorów i wzytatorów.

Podobne poglądy znajdujemy w opiniach Kolegów, licznie nadsyłanych z różnych okolic Polski.

Kierownik ogniska metodycznego w Wilnie, kol. Karol Bohdanowicz, oblicza, że w wydziałach hum. i mat.-fiz. samo zapoznanie z nowym materiałem, bez uwzględnienia powtórzeń i wycieczek, zajmie 68 godzin, przekraczając czas przewidziany w rozkładzie; doprowadzi to w praktyce do tempa, które pod znakiem zapytania postawi wartość całego kursu. Zarzucając chaotyczność układowi tematów, związanych ze zmiennością i dziedzicznością, proponuje własną redakcję, która od wyjaśnienia pojęć rodzaju i gatunku, przez historię poglądów na ewolucję w przyrodzie, przechodzi do zagadnień dziedziczności, by na ich tle wprowadzić pojęcia genów, czystych linii, krzyżowania i zakończyć teorią ewolucji i zagadnieniem pochodzenia człowieka. Pracę w liceum chce kol. Bohdanowicz oprzeć na zainteresowaniu, jakie budzi w młodzieży realna wiedza i samodzielność dociekań, nie zaś na niebezpiecznym dążeniu do łatwych uogólnień, które zamiast przyrodników-badaczy wychowują płytkich dyletantów. Koło w Częstochowie żąda mniej obszernego traktowania jednokomórkowców, natomiast większego uwzględnienia roślin ozdobnych i użytkowych; zamiast ras kopalnych człowieka (gdzie jeszcze nauka nie doszła do ustalonych wniosków) raczej powinna się zjawić an-

tropologia Polski, powiązana z nauką o dziedziczności. Kol. K. Chmielewski z Lublina i kol. Zytomska z Kalisza narzekają wprawdzie na zbyt szczupły wymiar godzin (zwłaszcza w wydziale mat.-fiz.) i niejasną ramowość programu, ale podkreślają z uznaniem wprowadzenie zagadnień genetyki i eugeniki, o tak ważnym znaczeniu praktycznym i światopoglądowym. Kol. E. Forelle przy zestawianiu programów różnych wydziałów, nie znajduje przekonywujących motywów, dlaczego w jednych wydziałach biologia występuje w I, w innych w II roku nauczania.

A. Cz.

Bułgarski pedagog

Dnia 28 kwietnia przybyła do Polski w liczbie 160 osób wycieczka nauczycieli bułgarskich i młodzieży szkół średnich. Miłych naszych gości podejmuje Min. W. R. i O. P. Korzystamy z okazji pobytu kolegów bułgarskich w Polsce i postaramy się podać kilka szczegółów odnośnie do zasług nauczycielstwa bułgarskiego na polu narodowego odrodzenia i walki o wyzwolenie z niewoli.

Po zdobyciu w r. 1453 Konstantynopola Turcy pozostawili patriarche greckiemu naczelną władzę nad całym Kościołem prawosławnym w Turcji. Wówczas to duchowni greccy zaczęli hellenizować narody słowiańskie przy pomocy cerkwi i złączonych z nią szkół. Nabożeństwa w cerkwiach i nauka w szkołach odbywały się po grecku, a wszelkie księgi starobułgarskie, zachowane w różnych zacisznych monasterach, usiłowano zniszczyć.

W wieku XVIII wchodzą Bułgarzy w ściślejsze stosunki z prawosławną Rosją i stamtąd przywożą księgi duchowne, świeckie i podręczniki szkolne, stanowiące podstawę do układania książek po bułgarsku. Obok greckich szkół cerkiewnych poczynają powoli powstawać bułgarskie szkoły świeckie, a dzięki przyrostowi nauczycielstwa wzmacnia się inteligencja bułgarska, reprezentowana dawniej niemal wyłącznie przez duchowieństwo.

W połowie wieku XIX przybywa coraz więcej szkół świeckich. Podkreślić należy, że patriotyczne i zamożne kupiectwo bułgarskie utrzymuje te szkoły z własnych funduszy. W r. 1824 lekarz z zawodu, Beron, ułożył pierwszy elementarz bułgarski t. zw. „*Ribnijat bukwar*“. Niebawem pojawia się coraz większa ilość podręczników. W r. 1835 powstaje pierwsza bułgarska szkoła średnia w Gabrowie, mająca dla historii szkolnictwa bułgarskiego pierwszorzędne znaczenie. W połowie XIX w. widzimy już kilka szkół średnich w Bułgarii, dzięki czemu młodzież może sobie zdobywać wykształcenie we własnej ojczyźnie. Szkoły te równocześnie stanowiły ośrodki kulturalnego ruchu narodowego.

Obok pracy szkolnej *nauczycielstwo* ówczesne rozwinęło bardzo czynną pracę w kierunku oświatowym i politycznym. Przy szkołach mianowicie powstawały *czytelnie* t. zw. czitaliszta, których zadaniem było budzenie świadomości, iż naród bułgarski musi pozyskać niepodległość. Zakładano biblioteki, organizowano teatr i wystawiano sztuki po bułgarsku. Pierwszą taką sztuką jest „*Michał Miszkoed*“, której autorem był nauczyciel Sawa Dobroplodni. Wystawiono ją w Szumen w r. 1856. Data ta stanowi początek rozwoju dramatu, teatru i orkiestry, w czasie bowiem przedstawienia grała szkolna orkiestra, która

zresztą zorganizowali polscy emigranci. Należy też wspomnieć nauczyciela *N. Żiwkova*, autora sztuki dramatycznej p. t. „Ilio Wojwoda”. Zamieszczona w tej sztuce pieśń „*Szumi Marica*” stała się hymnem narodowym. Nauczyciele bułgarscy owych czasów tworzyli ojczystą literaturę. Jako twórca poezji występuje nauczyciel *Petko R. Sławejkow*, który po wyzwoleniu Bułgarii był ministrem oświaty. Podobnie *publicystyka* bułgarska ma do zawdzięczenia swoje początki nauczycielstwu bułgarskiemu. Wreszcie brało ono udział w spiskach rewolucyjnych i w licznych powstaniach.

Wypada też wspomnieć o działalności Braci Zmartwychwstańców na ziemi bułgarskiej. Kiedy mianowicie Bułgarzy zwrócili się do papieża Piusa IX z propozycją zawarcia unii kościelnej, przybył do Bułgarii w r. 1862 *ks. Hieronim Kajsiewicz*, który w Adrianopolu założył szkołę. Podobne szkoły powstawały w Małym Trnowie i Starej Zagorze. Polscy Zmartwychwstańcy wychowywali młodzież w duchu polonofilskim, wysyłali zdolniejszych na uniwersytety do Krakowa lub Lwowa. Niektórzy spośród studentów zainteresowali się polską literaturą, a z pomiędzy nich *Christo Kesiakow*, który przetłumaczył na język bułgarski „*Konrada Wallenroda*” i „*Pana Tadeusza*”.

Gdy Bułgaria zdobyła niepodległość, nauczyciele w pierwszym rządzie byli organizatorami nowego państwa. Nauczyciele ci położyli tak wielki nacisk na rozwój szkolnictwa, że w okresie niecałych sześćdziesięciu lat od chwili wyzwolenia nie ma prawie w tym kraju analfabetów.

Jak widzimy z tego, dzięki pracy nauczycieli bułgarskich osiągnęła Bułgaria wysokie rezultaty w kierunku oświatowym i to wyłącznie przez wytrwałą pracę i znakomitą organizację. Witajcie nam — dobre doszli — mili nasi goście!

Dr. Józef Gołąbek.

Komunikaty Zarządu Głównego

Posiedzenia Prezydium od 17 marca do 22 kwietnia. 1) Zorganizowano dyskusję na terenie poszczególnych Okręgów i w Komisji Pedagogicznej Wydziału nad projektami programów w liceum. 2) Przyjęto sprawozdanie kasowe za 1936 rok i preliminarz budżetowy na rok 1937. 3) Rozpatrywano sprawy administracji domów wypoczynkowych w Orłowie i Krynicy. 4) Omawiano sprawy związane z przygotowaniem Walnego Zgromadzenia T-wa, a w szczególności: przyjęto regulamin Komisji Walnego Zgromadzenia, zgłoszony przez Okrąg Poznański T. N. S. W., ustalono temat referatu na Zjeździe i zaproszono referenta, wybrano miejsce Zjazdu, zaprojektowano przewodniczących Komisji zjazdowych i referentów. 5) Delegowano kol. R. Mańkowskiego na Walny Zjazd Okręgu Śląskiego i do Ostrowca w sprawach szkoły Handlowej, kol. St. Kwiatkowskiego — na Walny Zjazd Okręgu Lwowskiego oraz kol. Poradowskiego — na posiedzenie Zarządu Okręgu Lubelskiego.

Z działalności Komisji Pedagogicznej Zarządu Głównego

Po szeregu posiedzeń, poświęconych omówieniu projektów poszczególnych programów liceum ogólnokształcącego, Komisja Pedagogiczna zorganizowała posiedzenie plenarne specjalistów, czynnych przy rozpatrywaniu poszczególnych programów. Posiedzeniu, które się odbyło w czwartek 15 kwietnia b. r., przy udziale około 30 osób, przewodniczył prof. dr. B. Nawroczyński. Wśród obecnych zauwa-

żyliśmy p. Rektora J. Sosnowskiego, prof. dra S. Dziubałtowskiego, prof. dra W. Lampego, posła B. Pochmarskiego i wielu innych członków T. N. S. W. Z Ministerstwa przybył p. naczelnik doc. dr. B. Suchodolski, z Kuratorium pp. naczelnik A. W. Tatomir oraz wizytator Fr. Skibiński. Poszczególne działy programu zreferowali kol. kol. Czekalski, Halfter i Mikułowski, uwagi ogólne o całości wypowiedział prof. B. Nawroczyński, po czym potoczyła się obszerna bardzo ciekawa dyskusja.

W dniu 20 b. m. odbyło się dalsze posiedzenie Komisji Pedagogicznej, poświęcone zagadnieniu pracy naukowej nauczycieli. Zebranie to, jako przygotowawcze do dyskusji na Walnym Zgromadzeniu, odbywało się przy udziale zaproszonych delegatów władz szkolnych i towarzystw naukowych. Z Ministerstwa W. R. i O. P. przybyli pp. nacz. dr. Z. Zagórowski, dr. Parnowski, wiz. Seweryn i radca J. Karpowicz, z Kuratorium O. S. Warsz., wiz. B. Bińkowski; obecny był również Prezes Warsz. Tow. Naukowego i przedstawiciel Akademii Umiejętności, prof. dr. W. Sierpiński, i docenci: dr. W. Wąsik oraz dr. J. Gołąbek. Zebranie zajął przewodniczący, prof. dr. B. Nawroczyński, po czym po krótkim referacie dr. T. Mikułowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, zakończona przyjęciem zgłoszonych wniosków Komisji.

Komunikat Koła T. N. S. W. w Zakopanem

Na skutek starań Koła T. N. S. W. w Zakopanem i Zarządu Okręgu Krakowskiego gmina Zakopane zmieniła dotychczasową umowę z Zarządem Szpitala Gminnego w ten sposób, że od dnia 15 marca 1937 r. urzędnicy państwowi, którzy zgłoszą się do szpitala z kartą porady zdrowia, nie płacą nic za zabiegi operacyjne, jak to dotychczas było praktykowane. Obojętną jest rzeczą przy tym, czy odnośny funkcjonariusz państwowy będzie leżał na sali klasy drugiej, czy też zechce dopłacić do klasy pierwszej.

Sezon letni w Krynicy i Orłowie Morskim

Sezon letni w domach wypoczynkowych T. N. S. W. w Krynicy i Orłowie Morskim będzie otwarty w drugiej połowie czerwca. Warunki pobytu zarówno w Tenesówce, jak Zamku wynosić będą za mieszkanie od 1 złotego 50 gr. do 2 zł. 30 gr. od osoby, w zależności od pokoju (zwłaszcza w Tenesówce) i liczby osób w pokoju, łącznie z pościelą, bielizną pościelową i oświetleniem. Warunki utrzymania całodziennego, przy czym posiłek podawany jest trzy razy dziennie, wynosić będą, tak jak w roku ubiegłym 3 złote 80 groszy dziennie od osoby, o ile koszty utrzymania pozostaną na obecnym poziomie. Członkowie T.N.S.W., chcący zarezerwować sobie pokój na cały sezon letni lub część sezonu w Orłowie Morskim, winni nadesłać swe zgłoszenia do Zarządu Głównego przed 1 maja r. b., zaznaczając: 1) na jaki okres czasu chcą mieć zarezerwowany pokój, 2) dla ilu osób ma być przeznaczony pokój, względnie pokoje, 3) czy chcą korzystać na miejscu z całodziennego utrzymania, czy tylko ze śniadań. Zgłoszenia do Tenesówki w Krynicy prosimy przysyłać bezpośrednio w tym samym terminie pod adresem: prof. Jan Śliwa, Muszyna, willa Modrzew. W odpowiedzi na zgłoszenie podamy szczegółowe obliczenie kosztów pobytu i ci członkowie, którzy wpłacą w podanym w odpowiedzi terminie należną sumę za mieszkanie (opłatę za utrzymanie każdy z członków reguluje na miejscu), mogą liczyć na to, że pokój dla nich został zarezerwowany. Spóźnione zgłoszenia będą uwzględnione tylko w razie dysponowania wolnymi pokojami.

Letnia Kolonia Nauczycielska nad morzem

Zarząd Koła Warszawskiego T.N.S.W. organizuje w r.b. kolonię dla nauczycieli i ich rodzin w Ostrowie pod Jastrzębią Górą (pocztą Krokowo).

Koszt utrzymania, wraz z mieszkaniem zbiorowym (około 6 osób w dużym pokoju), wyniesie 2 zł. 50 gr. dziennie od osoby. Osoby nie będące członkami T. N. S. W., ani nie należące do najbliższej rodziny członków, płacą 10% więcej. Cena oddzielnego pokoju za cały sezon wynosi około 100 złotych.

Zapisy przyjmuje się w Kole Warszawskim T.N.S.W.: Warszawa, Bracka 18 m. 4, w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19 do 20. Wszelką korespondencję w związku z zapisem (wraz ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź) należy kierować pod powyższym adresem z adnotacją „Kolonia Nauczycielska”.

Kolonie dla młodzieży szkół średnich nad morzem

Wzorem lat ubiegłych Okrąg Warszawski T. N. S. W. w sezonie letnim bieżącego roku prowadzić będzie kolonie klimatyczne dla młodzieży szkół średnich nad morzem. Kolonie te, rozpoczynające siódmy sezon istnienia, mają już ustaloną reputację i dzięki troskliwej opiece wychowawczej i dobrym warunkom ogólnym, cieszą się dużą frekwencją młodzieży i zaufaniem rodziców. Prowadząc tę społeczną akcję, Komisja Kolonii Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. pragnie podkreślić jej charakter organizacyjno-samopomocowy i prosi członków T. N. S. W. o wcześniejsze zgłaszanie swoich dzieci, dla których jest zarezerwowana pewna ilość miejsc. W tych dniach ukaże się w druku szczegółowy prospekt kolonii, o którego poparcie i rozpowszechnienie Komisja zwraca się do poszczególnych członków T. N. S. W. Szczegółowych informacji udziela Komisja Kolonii Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) po nadesłaniu znaczka na odpowiedź.

Koła T. N. S. W.

SKŁAD ZARZĄDÓW KÓŁ T. N. S. W. W GRUDNIU 1936 ROKU

I. Okrąg Krakowski:

Biała: prezes — dr. Zofia Bastgen, wiceprezes — dr. Leon Chrapczyński, sekretarz — dr. Maria Dziamianka, skarbnik — Edward Lubaszewski, członek Zarządu — Maria Hołujówna.

Bochnia: prezes — J. Stokłosa, wiceprezes — dyr. J. Stankiewiczówna, sekretarz — Wł. Janik, skarbnik — inż. J. Kietlińska, członkowie Zarządu — P. Galas i dr. Wińska.

Brzesko: prezes — Jan Gardziel, sekretarz — Wł. Głódz, skarbnik — J. Pinowska.

Chrzanów: prezes — Tadeusz Urbańczyk, sekretarz — Stefan Walentoski, skarbnik — R. Dniestrzański, członkowie Zarządu — dr. J. Bałabuszyński, T. Pączoła.

Częstochowa: prezes — W. Płodowski, wiceprezes — K. Karwan, sekretarz — J. Jakubowska, skarbnik — A. Pietkiewiczówna, członkowie Zarządu — A. Chłap, H. Reinhardt, A. Runcikiewicz i Z. Tyszecka.

Dąbrowa Górnicza: prezes — J. Godycki-Ćwirko, wiceprezes — A. Brodnicki, sekretarz — P. Kunda, skarbnik — J. Bienkiewicz.

GORLICE: zreorganizowane w 1937 r.

Jasło: prezes — K. Grudniewicz, wiceprezes — Z. Popkowska, sekretarz — dr. L. Majcherek, skarbnik — L. Król, członkowie Zarządu — K. Placzek, J. Lisowski.

Kielce: prezes — C. Michniak, sekretarz — Z. Nałęcz-Dobrowolski, skarbnik — J. Stresz, członkowie Zarządu — J. Rechwał, J. Pazdur, F. Secze.

Kęty: prezes — dyr. S. Zbiernski, sekretarz — S. Lichnowski, skarbnik — M. Zieliński, członek Zarządu — J. Jodłowiecki.

Kraków: prezes — Wł. Michalski, wiceprezes — dr. T. Lehr-Spławiński, sekretarz — W. Arody i R. Niemiec, skarbnik — dr. A. Mikulski, oraz 9 innych członków Wydziału.

Mielec: prezes — dyr. J. Wierzbicki, wiceprezes — F. Siorek, skarbnik i sekretarz — J. Nitsch.

Miechów: prezes — ks. B. Świrszczewski, skarbnik i sekretarz — F. Weisło.

Myslenice: prezes — J. Eliński, wiceprezes — L. Werschler, sekretarz — W. Konieczny, skarbnik — J. Krzyszkowski, członkowie Zarządu — S. Udziela, M. Luśniakowa.

Nowy Sącz: prezes — K. Golachowski, wiceprezes — St. Szewarski, sekretarz — Z. Oleksówna, skarbnik — A. Derubski, członkowie Zarządu — ks. dr. Cierniak, J. Bogusz, J. Gorecki, P. Hebenstreitówna, dyr. dr. J. Krupa, F. Rapf, dyr. P. Zieliński.

Nowy Targ: prezes — S. Świątek, sekretarz — M. Szoska, skarbnik — K. Baran.

Opatów Kielecki: prezes — ks. A. Prügel, wiceprezes — Fr. Jagielnicki, sekretarz — Fr. Szarzyński, skarbnik — F. Kopeć, członek Zarządu — A. Piotrkowska.

Ostrowiec Kielecki: prezes — Br. Muciek, sekretarz — H. Krasnowolska, skarbnik — E. Step, członek Zarządu — S. Krzyk.

Oświęcim: prezes — I. Fik, wiceprezes — ks. J. Rozwadowski, sekretarz — W. Głowiakowa, skarbnik — A. Wolański.

Pinczów: reaktywowane w kwietniu 1937 roku, prezes — J. Schnäffer, sekretarz — W. Sikora, skarbnik — Z. Szczygłowski.

Radom: brak danych.

Sandomierz: prezes i sekretarz — M. Świerzowicz, skarbnik — vacat.

Sosnowiec: prezes — S. Zawadzki, sekr. — B. Dankowska, skarbnik — H. Zieleniewska, czł. Zarz. — J. Brodzińska.

Tarnów prezes — St. Pęksa, wiceprezes — St. Zakrzewska, sekretarz — P. Dobrowolski, skarbnik — M. Godawski, członkowie Zarządu — A. Bolek, A. Gieroiń, A. Wojtasiewicz.

Wadowice: reaktywowane 17.III.1937 r., prezes — T. Szeliski, wiceprezes — J. Dilun, sekretarz — J. Borawiec, skarbnik — C. Panczakiewicz.

Zakopane: prezes — B. Cichocki, wiceprezes — J. Bielawa, sekretarz — M. Małaszyński, skarbnik — R. Badyłakowa.

Żywiec: prezes — J. Namysłowski, ks. A. Feliks, J. Lelo, A. Bałut, W. Augustynowicz.

II. Okrąg Lubelski:

Biała Podlaska: prezes — Wł. Gryś, sekretarz — A. Rubaj, skarbnik — ks. St. Leśniowski.

Lublin: prezes — K. Chmielewski, skarbnik — M. Stefanowicz, sekretarz — Z. Tolwiński, członkowie Zarządu — J. Majka, ks. A. Chłastawa, J. Żelazny.

Puławy: prezes — M. Gaczyński, sekretarz — F. Krajewski.

Siedlce: prezes — B. Bucholc, wiceprezes — Wiesłowski, skarbnik — J. Gruberłowa, sekretarz — Kobosowicz, członkowie Zarządu — Wąsik, Jędrychowski, Osńska, Rowlina, Łuczakowa.

Zamość: prezes — M. Pieszko, sekretarz — W. Hłyń, skarbnik — J. Rutkowska, członek Zarządu — E. Kopciński.

III. Okrąg Lwowski:

Brzeżany: prezes — P. Kowalski, skarbnik — M. Jaremicz, sekretarz — Wł. Janczyszyn.

Brzozów: brak danych.

Buczacz: brak danych.

Czortków: prezes — Wł. Tutek, sekretarz — J. Opacki.

Chyrów: prezes — R. Grochowski, wiceprezes R. Konstankiewicz, sekretarz — T. Kornecki, skarbnik — M. Rosolak.

Drohobycz: prezes — dyr. T. Kaniowski, sekretarz — dr. B. Mantel, skarbnik — W. Maroń, członkowie Zarządu — ks. G. Gościński, M. Krawczynszyn, M. Mściwujewski, S. Piotrowicz i A. Prechłowa.

Dolina: reaktywowane 1.1.37, prezes — Z. Basała, sekretarz — J. Siemaszkiewicz, skarbnik — T. Przyliński.

Gródek Jagielloński: prezes — J. Krzanowski, wiceprezes — B. Dziedzic, sekretarz — ks. S. Kozłowski, skarbnik — Wł. Bargiel.

Jarosław: prezes — A. Bryzek, sekretarz — J. Krawczyk, skarbnik — T. Tenczarowski, członek Zarządu — J. Robakowski.

Jaworów: prezes — ks. J. Wacławski, wiceprezes — ks. Boryszko, skarbnik — M. Hałaszyńska, sekretarz — J. Balwirczak.

Kamionka Strumiłowa: prezes — ks. dr. J. Kutowski, wiceprezes — B. Fałiński, skarbnik i zast. sekretarza — J. Sas, członek Zarządu — J. Weiss.

Kolbuszowa: prezes — A. Wyka, sekretarz H. Tulecka, skarbnik — W. Burkiewicz.

Kołomyja: prezes — dr. M. Krupińska, wiceprezes — J. Przygódzki, sekretarz — F. Wanio, skarbnik — S. Zaczek.

Krosno: brak danych.

Leżajsk: brak danych.

Lwów: prezes — T. Długiewicz, wiceprezesi — T. Urbanski, M. Kosiński, skarbnik — A. Mudrak, sekretarz — dr. H. Breit, zast. sekretarza — St. Gutt, gospodarz i bibliotekarz — P. Urban, zastępca — E. Wolański, członkowie Zarządu — ks. dr. E. Gola, dr. M. Lewicka, M. Radomski, E. Rudnicka, F. Śliwa, St. Tyrowicz

Łańcut: prezes — M. Pelc, wiceprezes — ks. J. Klak, sekretarz — H. Miłklas.

Nisko: prezes — ks. A. Szpila, sekretarz — R. Czubyty.

Przemysł: prezes — dr. F. Persowski, wiceprezes — dyr. W. Bieniak, sekretarz St. Jurek, skarbnik — S. Borowiecki, członkowie Zarządu — A. Birnbach, A. Chracca, M. Dziedzic, A. Kratochwil, O. Skorska, Z. Skorski, Z. Weimer, dr. S. Zimmer.

Rzeszów: prezes — S. Piekarczyk, wiceprezes — Fr. Warsel, sekretarz — S. Jachimowski, skarbnik — J. Danielski.

Sambor: prezes — J. Biłyk, sekretarz — S. Czajkowski, skarbnik — J. Ostruszka.

Sanok: prezes — A. Rejnin, sekretarz — W. Klimek, skarbnik — F. Wanic.

Sokal: prezes — St. Cwenar, wiceprezes — J. Kloss, sekretarz — T. Wojtasiewicz, skarbnik — J. Szufa.

Stanisławów: prezes — dr. M. Kędzior, wiceprezes — dyr. Z. Pawłowska, sekretarz — J. Sałabun, skarbnik — K. Isakiewicz, członkowie Zarządu — dyr. S. Umański, J. Jasiński, dr. J. Zieliński.

Stryj: prezes — K. Węgrzynowski, wiceprezes — K. Czernecki, skarbnik — F. Chowański, sekretarz — K. Turczański.

Tarnobrzeg: prezes — R. Janicki, sekretarz — I. Płonka, skarbnik — ks. T. Gunia.

Tarnopol: sekretarz — K. Wiśniewski (innych danych brak).

Tłumacz: prezes — ks. J. Pławiuk, wiceprezes — W. Ehrlich, sekretarz i skarbnik — S. Dąbek.

Trembowla: prezes — Z. Miotyński, sekretarz — dr. J. Fränkel.

Złoczów: prezes — Z. Podgórski, wiceprezes — M. Kuntz, skarbnik — I. Golczewska, sekretarz — Alfr. Müller.

Zaleszczyki: brak danych.

IV. Okrąg Łucki:

Dubno: prezes — S. Papużyński, wiceprezes — I. Sokołowska, skarbnik — M. Bobrowska.

Horochów: prezes — K. Łukasiewicz, wiceprezes — A. Stachura, sekretarz — B. Raczkowski, skarbnik — O. Ekertówna.

Kowel: prezes — E. Góra, sekretarz — M. Zarembiński.

Łuck: prezes — J. Kuczewski, wiceprezes — S. Jewdokimow, sekretarz — Z. Kimaczyński, skarbnik — A. Szewcow.

V. Okrąg Poznański:

Brodnica: prezes — dr. K. Żurawski, skarbnik S. Żmudziński, sekretarz — ks. S. Tęgowski.

Bydgoszcz: prezes — M. Seidel, wiceprezes — S. Baczyńska, sekretarz — J. Napieralska, skarbnik — A. Lisiecki, członkowie Zarządu — J. Wolf, F. Stopa.

Chełmno: brak danych.

Chojnice: prezes — ś. p. H. Kozubski, sekretarz i skarbnik — M. Szczepański.

Działdowo: powstało w 1937 r., prezes — dyr. J. Biedrawa, wiceprezes — dr. J. Wójcikówna, sekretarz — E. Chmurzyński, skarbnik — Chamski.

Gniezno: prezes — Z. Bloch, sekretarz — T. Kołodziej, skarbnik H. Ruszczyńska.

Gostyń: prezes — P. T. Schulz, sekretarz — R. Weiss, skarbnik — S. Adamczyk.

Grudziądz: prezes — A. Kuźniar, wiceprezes — J. Puppel, sekretarz — A. Wiśniewski, skarbnik — A. Seferowicz, członek Zarządu — T. Morawski.

Inowrocław: prezes — J. Meder, wiceprezes — Kwiatkowski, sekretarz — M. Swoboda, skarbnik — A. Cybiński, członek Zarządu — A. Gregorowicz.

Kościan: prezes — K. Ossecki, wiceprezes — S. Schwen, sekretarz — K. Szukalski, skarbnik — H. Lipiński, członek Zarządu — M. Józefiak.

Krotoszyn: prezes — C. Mager, wiceprezes i sekretarz — ks. S. Zuske, skarbnik — B. Deresiewicz.

Leszno: prezes — B. Szczygłowski, wiceprezes — F. Kasior, sekretarz — S. Machnikowski, skarbnik A. Parzyński, członkowie Zarządu — J. Szpuner, W. Stronczyński, M. Muszyńska.

Nowe Miasto n/Drwęca: prezes — J. Różycki, sekretarz — L. Empel, skarbnik — F. Manikowski.

Ostrów Wlkp.: prezes — A. Grzywak, wiceprezes — M. Bojarska, sekretarz — B. Bożek, skarbnik — A. Błaszczak, członek Zarządu — M. Pawłowski.

Ostrzeszów: prezes — M. Kossowski, wiceprezes — I. Rozmarynowski, sekretarz — E. Ostrowska, skarbnik — J. Morajka.

Pleszewo: prezes — J. Koperny, sekretarz — W. Borek.

Poznań: prezes — A. Miętus, wiceprezes — T. Kuchinka, skarbnik — B. Stankiewicz, sekretarz — S. Chmielewski, członkowie Zarządu — K. Abgarowicz, K. Całczyńska, dr. Dziembowska, M. Jaworska, M. Krawczyk, M. Remelska, Schmidt, Szperko, Synawska, Tylczyński, Głowiński, Nowicka, Zwierzycki, dr. Świeżawski.

Rawicz: prezes — J. Lissowska, wiceprezes — ks. A. Szkudlarski, sekretarz — A. Braniewicz, skarbnik — J. Miedziński.

Rogoźno Wlkp.: prezes — St. Grochowski, skarbnik i sekretarz — ks. dr. K. Werbel.

Szamotuły: prezes — F. Wojterski, wiceprezes — B. Maske, skarbnik — J. Bielicka.

Starogard: założone w lutym 1937 r., prezes — J. Sokolnicki, wiceprezes — M. Karbowski, sekretarz — W. Charaszkiwicz, skarbnik — E. Dżugań.

Śrem: prezes — A. Zahradnik, sekretarz — A. Pospieszalski, skarbnik — J. Witczak.

Środa: prezes — A. Szyperski, sekretarz i skarbnik — M. Jankiewiczówna. *Świecie n/Wisłą*: prezes — A. Roemer, wiceprezes — dr. L. Kucharzowy, sekretarz — M. Piątkowski, skarbnik — W. Kreiza.

Tczew: prezes — S. Delekt, wiceprezes — J. Traczewska, sekretarz — L. Koczur, skarbnik — M. Wybieralska, czł. Zarz. — R. Prażmowski.

Toruń: prezes — S. Białoszycki, wiceprezes — S. Bzdęga, sekretarz — J. Tomaszko, skarbnik — A. Stadniczeńkowa, członkowie Zarządu — dyr. H. Moese, F. Staniszewski, dr. Z. Kaczmarek, K. Kulczycka, K. Suwała.

Tuchola: prezes — J. Szynkiewicz, sekretarz — H. Jastalówna, skarbnik — S. Smoliński.

Wągrowiec: prezes — K. Gorzejowski, sekretarz — M. Nowara, skarbnik — S. Koberówna, członkowie Zarządu — J. Bajerlein, T. Nożyński.

Wejherowo: prezes — W. Tyszkowski, wiceprezes — J. Pniewski, sekretarz — J. Chyliński, skarbnik N. Rozkwitalski.

Września: prezes — M. Witkowski, skarbnik — W. Maćkowski, sekretarz — Z. Krupowa.

VI. Okrąg Śląski:

Bielsko: prezes — T. Michalik, członkowie Zarządu — J. Hess, A. Staszko, S. Sedlak, T. Podoba.

Chorzów: prezes — Wielebiński, wiceprezes — J. Lubos, skarbnik — ks. A. Gniłka, sekretarz — I. Juchnowiczówna.

Cieszyn: prezes — E. Sznappa, wiceprezes — ks. J. Stonawski, sekretarz — J. Palider, skarbnik — J. Madej.

Katowice: prezes — dr. Wł. Bryniarski, sekretarz — dr. S. Janicki, skarbnik — K. Kamski.

Mysłowice: sekretarz — H. Dyrz.

Rybnik: prezes — P. Dziubek, sekretarz — T. Szczepański, skarbnik — A. Pyra.

Tarnowskie Góry: brak danych.

VII. Okrąg Warszawski:

Białystok: prezes — P. Eysymont, wiceprezes — E. Machay, sekretarz — Wł. Paczyński, członek Zarządu — A. Wróbel.

Drohiczyn n/Bugiem: prezes — M. Gordon, sekretarz i skarbnik — P. Kuczyński.

Kalisz: prezes — J. Michalski, wiceprezes — J. Męczyński, sekretarz — S. Nowosielski, skarbnik — J. Tarasin, członkowie Zarządu — Towtkiewiczowa, ks. Niewęglowski i K. Czyżewski.

Kobryń: prezes — ks. B. Babinowski, wiceprezes — M. Wojcieszakówna, skarbnik — K. Miedziński, sekretarz — J. Zwinogrodzki.

Konin: brak danych.

Łódź: prezes — K. Koszyk, skarbnik — dyr. A. Zimowski, sekretarz — J. Zarzycki, członkowie Zarządu — Fr. Oziembly, Fr. Sadowski.

Mława: prezes — ks. B. Palmowski, sekretarz — J. Mieczynska-Witwicka, skarbnik — W. Szwejkowski.

Mińsk Mazowiecki: reaktywowane w 1937 r., prezes — A. Rawski, wiceprezes — A. Leśniak, sekretarz — A. Klimaszewska, skarbnik — B. Kuraciński.

Ostrołęka: reaktywowane w 1937 r., prezes — H. Wierzchowski, sekretarz — B. Drabicki, skarbnik — N. Strawińska.

Piotrków: brak danych.

Płock: brak danych.

Pułtusk: prezes — Fr. Ler, wiceprezes — M. Malinowska, skarbnik — J. Brzuchacz.

Radomsko: reaktywowane, kwiecień 1937 r., prezes — M. Strzemiński, wiceprezes — A. Górski, sekretarz — H. Tesznerówna, skarbnik — J. Rewucki.

Sierpc: brak danych.

Tomaszów Maz.: prezes — K. Sadłowski, skarbnik — Z. Hołubicka, sekretarz — J. Bylczyński.

Warszawa: prezes — M. Tazbir, wiceprezesi — doc. dr. J. Gołabek i H. Tański, sekretarze — J. T. Dziedzic i K. Próchnik, skarbnicy — H. Krüger i K. Morawski, gospodynie lokalu — J. Hancke i W. Witwińska, członkowie — ks. dr. F. Barański, M. Billewiczówna, L. Dziubecki, dyr. St. Fiedorowicz, J. Kruszyńska, G. Markowski, dr. T. Mikułowski, Z. Nowicka, J. Otto, J. Siwicki.

Włocławek: prezes — dr. K. Masłowski, członkowie Zarządu — D. Banaszak, I. Duczmal, ks. M. Szczodrowski.

Zyrardów: prezes — ks. K. Siwak, wiceprezes — J. Głabiński, sekretarz — S. Sosnowski, skarbnik — J. Dutkiewiczówna.

VIII. Okrąg Wileński:

Dzisna: prezes — Wł. Białoszczyński, wiceprezes — ks. J. Romejko, sekretarz — St. Paluszko, skarbnik — T. Godowski.

Grodno: brak danych.

Wilno: prezes — Wł. Kyprian, wiceprezes — A. Czyż, sekretarz — K. Matulewicz, skarbnik — S. Świacki, członkowie Zarządu — dr. Wł. Kuźniar, M. Olszewska, K. Bielska, S. Cywińska, A. Kalenkiewiczówna.

Wołkowysk: brak danych.

Z żałobnej karty

Ś. p. Roman Palmstein

S. p. Roman Palmstein, ur. 22 września 1851 r. w Tarnowie, radca szkolny, emer. prof. b. filii IV gimnazjum we Lwowie, umarł dnia 13 marca 1937 r. we Lwowie.

Nigdy karniej nie podejmowałem się obowiązku, nigdy bardziej nie odczuwałem powinności ofiarowania usług — jak w chwili, kiedy mi powierzono smutną służbę pożegnania ostatnim słowem, żalobnym „aeternum vale“ ś. p. Romana Palmsteina w imieniu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, mimo że ogarniałem trudność mojego zadania. Wszak miałem żegnać na wieczystą drogę człowieka, który jak mityczny Nestor niejedno widział pokolenie i z lepszymi od nas obcował, a w zgoła innych warunkach niż my, ludzie dojrzali lub starzy — wyrastał, krzepił się i pochylał, chleb zaś zasłużonych spożywać zaczął jeszcze w roku 1912, przed przedziwną chwilą wybuchu wielkiej wojny, która zawichrzyła świat cały i rozpoczęła nową erę, w którą niejednemu trudno się było wżyć i nowy duch czasu ogarnąć. Przecież to ćwierć wieku temu odchodził ś. p. Roman Palmstein na emeryturę jako profesor filii IV gimnazjum we Lwowie po chlubnym odświeżeniu 37 lat pracy w średnim szkolnictwie, rozpoczętej w 1875 roku w Wadowicach! Jakże bez lęku wglębiać się i starać zrozumieć treść ducha człowieka, który może od bieżącej chwili odstał, może serce miał przepojone zwątpieniem i niewiarą albo goryczą głęboką, że już sam nie rozumiany — dzisiejszych ludzi pojmować przestawał i życzliwością darzyć ich nie umiał?

Kto jednak miał sposobność — i szczęście — spotkać się z ś. p. Zmarłym na terenie zawodowej pracy, kto potem obcował z nim wśród zmieniających się stosunków wojennych i powojennych, kto zwolniwszy kroku towarzyszył mu kiedyś w przechadzkach i wiódł rozmowy o przeszłych i bieżących latach, ten z podziwem odkrywał, że ów starzec jakby mityczny *Tithonós*, małżonek jutrzeńki, wieczystą młodość duszy miał i żywość uczuć i hart umysłu, chociaż ciało zyschało się, wiodło i nikło. Dziw brał, jak ten człowiek po chlubnym spełnieniu swych patriotycznych i zawodowych obowiązków, z nastaniem nowych warunków znalazłszy się na bardzo uszczuplonym kęsie emeryckiego chleba, z pogodnym uśmiechem pozbywał się swych ukochanych książek z biblioteki, lub starcze swe wysilał oczy na przepisywanie aktów w lwowskim magistracie, aby móc żyć i powinności braterskiej wobec siostry dopełnić!

Pogoda zaś ta umysłu i niewyczerpana dobroć tkwiła w głębokiej, rzetelnej kulturze ś. p. Zmarłego, zdobytej pracą wszechstronną i długą. Natura obdarzyła go powagą i usposobieniem trzeźwym, temperamentem spokojnym raczej i zrównoważonym; zapalał zaś i werwa, które go ożywiały, miały charakter wiecznie podsyconego ognia, rozpalonego w umyśle u świętych płomieni kultury greckiej i rzymskiej, którym studia swe poświęcił — i w umiłowaniu kultury polskiej, dla której pomnożenia w zakresie swego powołania wytrwale pracował.

I jeszcze było jedno źródło jego młodzieńczej pogody i życzliwości dla świata. Oto jego społeczny zmysł, wskazujący drogę życia nie przez osobiste powodzenie, sławę, odznaczenia, które się okupuje nieraz małodusznością, oportunizmem, układnością słów i gestów. Człkiem uspołecznionym był ś. p. Zmarły — i z głębokim przekonaniem za Arystotelesem wskazywał na swe podwójne poczęcie: raz w łonie matki — i drugi: w łonie społeczeństwa. Z tego drugiego poczęcia płynąca gorąca miłość dla Polski i trud, i ofiarność dla niej, i bezinteresowność, która nie pozwalała na napływ goryczy i żalu, gdy odsunięty od życia w zapomnieniu i ubóstwie do schyłku życia dochodził.

Miał zaś ś. p. Zmarły, — gdyby chciał reklamować swe prawo do pamięci i uznania, — zasługi niemałe! Wyrósłszy z dzieciństwa w warunkach tak mało sprzyjających wyrobieniu się jasnego poczucia patriotycznego, kończąc niemieckie gimnazjum, wypracował sobie szlachetny program życia jako polski nauczyciel, mający obrócić swe siły na wychowanie nowych, po polsku myślących i gorąco oszuających pokoleń — i na rzecz jeszcze śmielszą w owoczesnych warunkach, na stworzenie zwartej, silnej organizacji Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, które miało wychowywać stan nauczycielstwa średniego i oddziaływać na powstawanie i kierunek rozwoju polskiego szkolnictwa średniego w zaborze austriackim.

Zawiązki Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w 1884 r. miały ś. p. Zmarłego wśród inicjatorów; wszakże pierwszym redaktorem pierwszego rocznika „Muzeum”, organu tego Towarzystwa, był ś. p. Roman Palmstein, podejmujący się tego zadania wśród warunków wiele nie sprzyjających. Władze państwowe po ten czas i opinia innych organizacji nie były przychylnie. Redagować „Muzeum” było rzeczą ryzykowną, a nadto trudną. Znaleźć współpracowników, środki, prenumeratorów — to znaczyło wyżyć energię i całą duszę oddać przedsięwzięciu. To właśnie pociągało ś. p. Zmarłego. Ten rocznik „Muzeum” z 1885 r. jest obrazem sposobu myślenia i szerokich horyzontów podpisanego na nim Romana Palmsteina. Rozprawy naukowe — to dowód głębokiego kultu dla wiedzy ścisłej, niezbędnej dla nauczyciela; instrukcje dla nauki języka polskiego — to świadectwo troski o najdrogocenniejszy klejnot, który szkoła tutejsza w czasach zaboru starała się od samego początku istnienia najstaranniej oszlifować; wychowanie fizyczne i higiena młodzieży — to przedmiot rozważań samego redaktora, któremu niejednokrotnie poświęcił uwagę, marząc o doskonalszej harmonii ducha i ciała, którą uważał za podwalinę pomyślności narodu; stosunek szkoły do rodziców — to też sprawa nieobca temu pierwszemu rocznikowi „Muzeum”, — wreszcie zaś to, co w tym roczniku w druku, — a w całym życiu Zmarłego w czynach się wyraziło: to dbałość o godność nauczycielskiego stanu, pragnienie starcia z czoła nauczyciela piętna niewolnictwa i poniżenia, chęć obdarzenia go dostojnością misji i powagą odpowiedzialności nie tylko za nauczanie, lecz w wyższym stopniu za wychowanie charakterów zacych i prawnych, — w miłości ojczyzny, w pracy i ofiarności znajdujących swój cel idealny.

Wiele było odtąd roczników „Muzeum”, grubszych, zasobniejszych, bardziej urozmaiconych pod względem treści. — Wielu było odtąd redaktorów, pracujących kilka lat, jak Maciszewski, czy nawet kilkadziesiąt, jak Bolesław Mańkowski. Przy Romanie Palmsteinie zostanie zawsze tytuł pierwszego redaktora. Jak zaś wiadomo: *Arché de toi hémisy pantós*, początek jest połową każdego dzieła. Że zaś ten początek uczyniony był ramieniem dzielnym i prawym, szczęścił Bóg wydawnictwu w późniejsze lata, że nie mało przyniosło pożytku tym, którzy korzystali z niego chcieli.

Współpracując później w „Muzeum” i zasiadając w wydziale Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, krzewił ś. p. Zmarły ideały patriotycznej służby i obowiązku wśród kolegów nauczycielskiego grona, którego był powagą i zaszczytem. Pomnę to dobrze, gdy na początku mojej służby w 1910 roku, zaraz po zgłoszeniu się w dyrekcji zakładu, przedstawiając się ś. p. profesorowi Palmsteinowi, zostałem zapytany przezeń poważnie i po prostu o dotychczasową pracę, o stanowisko w bieżących zagadnieniach politycznych, o stosunek do religii. „Solidarnie musimy występować — i spierając się nawet z sobą, młodzieży musimy dać to, co się nie zmienia: jasną świadomość narodowych celów i religijną gorliwość”. Zobowiązywały na zawsze te słowa, nie dopuszczał przeniewierstwa uścisk tej zacnej dłoni. Po tym nieoficjalnym, jakby pozaurzędowym ślubowaniu byłem dopuszczony do zażyłości z starcem, obok którego było mi dane tylko dwa lata pracować. Widziałem jednak w tym czasie dość. I jego hojność na społeczne i narodowe cele, na „dar grunwaldzki”, na Towarzystwo Szkoły Ludowej, która jakże przekraczała miarę dobrowolnych, odświętnych datków, a przybierała formę jakby fanatycznego odrabывania dłoni w ofierze, — i jego wrażliwość na przenikające już publiczną świadomość wojenne niepokoje — i jego troskę o przyszłość młodzieży, która wirem wojennym miała być porwana, kto mógł zgadnąć, na jakie przeznaczania?... On jednak w czasie wojennej zawieruchy wierzył w te, której trud swego życia poświęcił, w Polskę. Widział ją zmartwychwstającą, jak marzył o niej, gdy w młodości jego w oddaleniu była i mrokach. A chociaż koleje wojenne nieraz zasnuły mgłą wymarzoną przyszłość, chociaż złość ludzka i obojętność podnosiły się chmurą przed oczami starca, wypatrującego odmiany i blasku wielkości ojczyzny, — on przebijał mroki swą uchrześcijanioną modlitwą home-ryckiego bohatera: „*Dzeu páter*

pójeson d'ajthren, dós d'othlamojsin idéthaj,
en de láej kaj óllesson, epej ny toj eúaden hútos“

„Boże, uczynj jasność i pozwól spojrzeć na oczy,
W słońcu choćby i zgładź nas, jeśli już taka twa wola“!

Ta modlitwa pochodziła z niezłomnej wiary w konieczne zwycięstwo dobra nad złem i nikczemnością, ona krzepiła go i chroniła przed zwątpieniem i upadkiem. Ona wznoszona nabożnymi ustami zapewni Polsce takich rozmyślanych w słonecznym świetle ludzi, jak on — i jak on nienawidzących ciemności. — Przekonani o świętości dogmatu tej wiary, zanim ziemia przygniecie wieko tej trumny, składamy Ci, dostojny Duchu, hołd najniższy i obiecujemy przekazać potomnym Twoją pamięć w jutrzynkowym świetle wdzięczności — według ułomności sił naszych. — Vale aeternum!

Marian Stechów

Ś. p. Ignacy Strycharski

W dniu 16 marca zmarł przedwcześnie w Warszawie po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach ś. p. Ignacy Strycharski, profesor gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza i gimnazjum prywatnego im. St. Zeromskiego.

Zmarły posiadał wybitny talent pedagogiczny, jego lekcje łaciny, prowadzone niezwykle żywo i ciekawie, zabarwione znaczną dozą humoru, a jednocześnie pogłębione gruntowną znajomością przedmiotu, zjednały mu opinię jednego z najwybitniejszych nauczycieli filologii klasycznej nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju.

Pozornie surowy — umiał sobie zjednać serca uczniów i obudzić w nich zamiłowanie do nauki przedmiotu z natury swej trudnego, jakim jest język łaciński. Toteż na jego lekcjach musiała być cisza, skupienie i praca.

Zmarły posiadał rzadki dar jednania sobie ludzi. Człowiek gorącego serca odczuwał żywo cudze cierpienie i spieszył zawsze z pomocą i radą w trudnych chwilach.

Te wszystkie zalety charakteru zyskały Zmarłemu powszechne uznanie, przywiązanie i miłość zarówno ze strony uczniów, rodziców, kolegów, jak i przełożonych. Śmierć Jego nieoczekiwana wstrząsnęła wszystkich do głębi. Wyrazem żalu były liczne zastępy młodzieży, rodziców, kolegów i przyjaciół, towarzyszące Zmarłemu na miejsce wiecznego spoczynku, a wyrazem hołdu — liczne przemówienia nad otwartym grobem, które wygłosili przedstawiciele władz szkolnych, kolegów - nauczycieli, rodziców i uczniów.

Urodzony we Lwowie — wykształcenie średnie otrzymał w tamtejszym gimnazjum, a studia wyższe odbył na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza i tam uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich. Syn ubogich rodziców ś. p. Strycharski twardą miał młodość i tylko dzięki własnej niezłomowanej pracy — zwyciężył przeciwności, jakie los stawiał mu na drodze jego życia.

Pierwszą posadę nauczycielską uzyskał w Przemyślu, skąd po 2 latach przeszedł do gimnazjum lwowskiego, gdzie nauczał łaciny w ciągu 17 lat. Po wybuchu wojny światowej, wcielony do armii austriackiej pełnił służbę wojskową w różnych formacjach, aby wreszcie po jej zakończeniu wrócić do swej ukochanej pracy w gimnazjum.

W roku 1925 przeniesiony do stolicy, pełni chlubnie swą pracę pedagogiczną w gimnazjum im. A. Mickiewicza do ostatnich chwil swego życia i pada, jak żołnierz, na posterunku.

Zmarły posiadał niepośledni talent pisarski. W roku 1908 w sprawozdaniu gimnazjum III we Lwowie umieścił częściowy przekład Petroniuszowej Uczty Trimalchiona, a następnie wydał przekłady z Liwiusza, Tacyta, Pliniusza, opracował słownik do Trylogii i „Quo Vadis” Sienkiewicza. Ostatnią jego pracą był słowniczek „Verba valent”.

Zmarły od początku swej pracy nauczycielskiej do ostatniej chwili w ciągu 30 lat bez przerwy był członkiem T. N. S. W., a na gruncie lwowskim należał do Zarządu Okręgu i Koła Lwowskiego T. N. S. W.

Odszedł w pełni sił — wśród powszechnego żalu rodziny, kolegów i uczniów. Cześć Jego dobrej pamięci!

Ś. p. Zofia Śliwińska

W marcu b. r. opuściła nasze wspólne szeregi ś. p. dr. Zofia Śliwińska. Niestety opuściła je zbyt wcześnie, pozostawiając po sobie pamięć niestrudzonej, ofiarnej pracowniczki na polu społecznym, doskonałej, pełnej zaopiekunki

młodzieży i zacnej, drogiej koleżanki. Pochodziła z kresów wschodnich. W czasie wojny brała czynny udział w pracach tajnych organizacji niepodległościowych. Po przeniesieniu się do Poznania pracowała jako sanitariuszka i jako oświatowa instruktorka wojskowa. Po ukończeniu studiów i złożeniu doktoratu z socjologii pracowała jako nauczycielka w gimnazjum im. Generałowej Zamoyskiej, a następnie w gimnazjum im. Dąbrowski. Nie uchylała się nigdy od żadnej pracy społeczno-oświatowej. W pracach T. N. S. W. należąc do zarządu brała czynny udział.

Cześć Jej pamięci!

S. p. Marian Skabowski

Dnia 5 lutego 1937 r. zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach Marian Skabowski, profesor języka łacińskiego w Państwowym Gimnazjum w Tarnobrzegu. Zmarły rozpoczął służbę w gimnazjum w Gorlicach, a potem pracował w Wadowicach, Brzozowie, Krośnie. S. p. Skabowski był długoletnim członkiem T. N. S. W. Odznaczał się dużym zmysłem społecznym. Dobry pedagog, serdeczny kolega, przyjaciel młodzieży wychował parę pokoleń. Stratę Jego odczuwa boleśnie zakład, w którym ostatnio pracował, oraz nasza organizacja.

Cześć Jego pamięci!

Kronika

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Przyrody

W dniach 2—6 maja b. r. odbywać się będzie w Warszawie pod protektorem p. Ministra W. R. i O. P., prof. dr. W. Świętosławskiego, jubileuszowy zjazd Polskiego Przyrodniczego Towarzystwa Pedagogicznego, zbiegający się z dziesięcioleciem istnienia tego T-wa.

Program zjazdu przewiduje szereg bardzo ciekawych referatów: prof. K. Czerwińskiego „Wartość biologii w nauczaniu”, prof. dr. L. Hirszfelda „Wybrane zagadnienia z teorii dziedziczności”, prof. dr. E. Lotha „Siły mechaniczne ustroju ludzkiego”, prof. dr. J. Lewińskiego: „Mineralizacja kultury współczesnej”; z dziedziny zagadnień metodycznych: dr. A. B. Dobrowskiego „Przygotowanie nauczyciela biologa, jako wychowawcy współczesnego człowieka”, doc. dr. W. Ehrenfeuchta, wiz. min. „Programy licealne”, prof. A. Dziurzyńskiego, kier. ogn. metodycznego „Ogniska metodyczne biologii”, a nadto referaty doc. dr. H. Raabego, dr. B. Koluzy, dr. J. Mirskiego.

W pierwszym dniu zjazdu nastąpi otwarcie wystawy metodycznej, książki przyrodniczej oraz pomocy szkolnych w opracowaniu pp. instruktorów ministerialnych: E. Gemborka i A. Mączaka.

Zjazd Polskiego Tow. Neofilologicznego

18 kwietnia odbył się okręgowy zjazd Polskiego Tow. Neofilologicznego. Przewodniczył prezes Towarzystwa, prof. dr. Zygmunt Lempicki. Po omówieniu spraw związanych z kongresem paryskim oraz spraw organizacyjnych Towarzystwa, dokonano wyboru nowego zarządu. Prof. Józef Morawski z Poznania wygłosił referat na temat „Styl, kultura i literatura”, dr. Stanisław Sawicki z Warszawy mówił o podobieństwach i różnicach kultur skandynawskich. Obrady popołudniowe poświęcono dyskusji na temat wprowadzenia nowych liceów. W zjeździe wzięło udział około 100 osób.

Poradnia Psychologiczna T-wa Wychowania Przedszkolnego

Poradnia Psychologiczna dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym przypomina, że w roku bieżącym mieści się przy ul. Mokotowskiej 43, (w lokalu Przedszkola przy Państwowym Seminarium dla Ochroniarek), i przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 — 7 ppół.

W badaniach tych biorą udział psychologowie, pedagogzy i lekarze. Badania są płatne. Dla niezamożnych ulgi.

Nowe wydawnictwa

Zbiór przepisów w zakresie administracji szkolnej

Pod takim ogólnym tytułem rozpoczęło Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych serię podręczników prawno-administracyjnych, których brak odczuwaliśmy wszyscy bardzo dotkliwie. Tom pierwszy, p. t. „Kwalifikacje zawodowe nauczycieli szkół powszechnych” (Lwów 1937, str. 258), ukazał się w tych dniach właśnie w opracowaniu wybitnych znawców prawa administracyjnego, dra Zygmunta Kwiatkowskiego, naczelnika wydziału prawnego Min. W. R. i O. P. oraz dra Stefana Białasa. Tom ten zawiera ustawy i rozporządzenia, dotyczące: a) kwalifikacji zawodowych wogóle, b) egzaminu praktycznego, c) różnego rodzaju kursów nauczycielskich, d) przepisy uposażeniowe w związku z kwalifikacjami i wreszcie e) dwa charakterystyczne wyroki N. T. A. Całość przedstawia się bardzo korzystnie i jest niezbędnym podręcznikiem na biurku Inspektora Szkolnego, dyrektora zakładu kształcenia nauczycieli i t. p.

Jak słycać — następny tom tego wydawnictwa ma być poświęcony przepisom w dziale szkolnictwa prywatnego. Oczekujemy go z niecierpliwością.

Wydawnictwo Książnicy-Atlasu:

R. Poplewski: Świat ssaków. Str. 303. „Świat ssaków” R. Poplewskiego, profesora anatomii Uniwersytetu Warszawskiego, jest zbiorem szkiców, ściśle myślą genetyczną powiązanych, a obejmujących zarówno stronę morfologiczną, jak i fizjologiczną ciepłotałej gromady ssaków. Autor rozpoczyna od odmalowania paleogeograficznego i paleoklimatologicznego obrazu epoki triasowej, a więc okresu, w którym pojawiły się pierwsze ssaki, zestawiając je z gromadą ciepłozmiennych gadów, które wówczas osiągnęły szczyt swego rozwoju. Największy nacisk kładzie autor na sprawy, związane z przemianą materii, a więc na tę stronę fizjologii porównawczej, która jest zazwyczaj w dziełach tego typu całkowicie pomijana. Należy podkreślić, że jakkolwiek autor odbywa wraz z czytelnikiem wędrówki w najróżnorodniejsze gałęzie wiedzy, związane z nauką o ssakach, wykład jest nader przystępny, a miejscami nawet potraktowany po literacku. Tekst jest obficie zaopatrzony w ilustracje, których ogromna większość posiada charakter pierwowzorów.

Sprostowanie

W N-rze 7—8 „Przeglądu Pedagogicznego” na str. 102 zam. „trzynastu Kół” winno być „czternastu Kół” (opuszczono Koło w Pińczowie), na str. 103 zam. „XV Walnego Zgromadzenia” winno być „XVI Walnego Zgromadzenia”; na str. 111 w składzie M. K. N. opuszczono: „Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Prywatnych i Samorządowych; na str. 115 zam. „mec. Wł. Trybowski” winno być „nacz. Wł. Trybowski”.

ISKRY

POWINNY BYĆ
W KAŻDEJ KLASIE
WARSZAWA XXII
UL. FILTROWA Nr. 75

TREŚĆ Nr. 32: Spadkobierca Chopina (Wł. K.) z 4 il. — Pamiętać to nie znaczy... (H. Duninówna) — W Lux torpedzie St. Osieńska z 1 il. — Jak na ziemiach tytoń roślinie, 2 (J. Szczepkowski) — Połowy dalekomorskie (M. Juszkiewiczowa) z 2 il. — Od kloca do tarcicy (W. G.) z 2 il. — Skała Okiennik (Wł. Fischer) z 3 il. — Gazetka (Pogórki niemieckie — Włoskie plany) — Warto przeczytać.

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH NUMERÓW OKAZOWYCH DLA ROZDANIA MŁODZIEŻY

Prenumerata z przes.: rocznie 6 zł, półrocznie 3.60. Nr. pojed. 50 gr. Ogłoszenia ¹/₄, str. 120 zł, 1 m/m 80 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26 P.K.O. 1487

Redaktor i Wyd.: Maksymilian Tazbir. Nakładem: Zarządu Głównego T.N.S.W.

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 676-40.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.